

„A czy Bóg będzie zwlekał w ich sprawie?” – Sztuka słuchania

Omówienie fragmentu

Perykopa o ubogiej wdowie występuje jedynie w Ewangelii według św. Łukasza. Może to być dla nas potwierdzenie, jak wielką wagę przywiązywał ten Ewangelista do grup znajdujących się w trudnej sytuacji, takich właśnie jak wdowy, sieroty, przybysze. Według niego były one szczególnie bliskie Bogu. Mówiąc więc o nich, starał się przekazać ważne prawdy religijne.

Perykopę poprzedza bezpośredni fragment dotyczący „dnia Syna Człowieczego” (Łk 17,22). Zresztą jej zakończenie wyraźnie nawiązuje do tego wydarzenia: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8). Natomiast po omawianym fragmencie umieszczona jest przypowieść o faryzeuszu i celniku, ukazująca wartość pokornej modlitwy. Łukasz na samym wstępie określa, że będzie ona mówiła o konieczności nieustannej modlitwy. Nieważne jest, czy będzie ona wysłuchana, czy przyniesie oczekiwane owoce, ważne jest, że będzie ona miała miejsce. Jest to szczególnie istotne jako element przygotowania na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Modlitwa jest tym, czego Bóg oczekuje ze strony człowieka, bo w ten sposób ludzie mogą pokazać swojemu Panu, jak bardzo Go potrzebują oraz jak ważną rolę odgrywa w ich życiu, szczególnie jeśli „nie ustają oni” w modlitwie. Jak wiemy z własnego doświadczenia, nie jest to łatwe, wiele spraw odciąga człowieka od modlitwy. Dlatego można powiedzieć, że wymaga ona przewyciężenia wielu przeszkód, które mogą się pojawić: zarówno tych zewnętrznych, jak i tych wewnętrznych. To, do czego zachęca nas Jezus, to trwanie w łączności z Bogiem niezależnie od okoliczności.

W przypowieści występują dwie postacie: sędzia i wdowa. Oczywiście, w czasach Jezusa urząd sędziowski nie miał już nic wspólnego z tym, który znamy z Księgi Sędziów. W niej bowiem oznaczał on charyzmatycznych przywódców, specjalnie powoływanych przez Boga, który przy ich pomocy prowadził swój lud i przychodził mu z pomocą. Ten okres historii trwał aż do czasów Samuela, który został poproszony przez lud, aby ustanowił im króla (1 Sm 8,1-22). W ten sposób ostatni z sędziów zakończył okres ich szczególnej misji, polegającej na sprawowaniu władzy w mieniu Boga nad ludem. Natomiast w czasach królewskich ich rola została zredukowana do zwykłych urzędników państwowych, czego przykład możemy odnaleźć w Drugiej Księdze Kronik, we fragmencie dotyczącym panowania króla Jozafata: „ustanowił sędziów w kraju, w każdym warownym mieście Judy. Następnie przemówił do sędziów: «Uważajcie na to, co czynicie, bo nie dla człowieka sądzicie, lecz dla Pana. On jest przy was, gdy sądzicie. Teraz zaś niech wami owładnie bojaźń Pańska. Uważajcie więc, co czynicie, nie ma bowiem u Pana, Boga naszego, niesprawiedliwości, stronniczości i przekupstwa»” (2 Krn 19,5-7). Akie same obowiązki spoczywały na sędziach w czasach Jezusa, czyli wiele lat po ustaniu władzy królewskiej w Izraelu. Przytoczony tekst z Drugiej Księgi Kronik pokazuje nam jednocześnie, jak daleko odszedł sędzia z omawianego przez nas fragmentu od ideału postulowanego. Sędzia miał być bezstronny, uczciwy i kierować się prawem Bożym. Natomiast bohater przypowieści, jak czytamy: „Boga się nie bał nie liczy się z ludźmi” (Łk 18,2). Bojaźń Boża była jednym z najważniejszych elementów stosunku człowieka do Boga w czasach Starego Testamentu. Była ona ukazywana jako początek mądrości (Ps 110,10; Prz 1,7; 9,10), źródło życia (Prz 14,27; 19,23). W przypadku sędziego była ona szczególnie istotna, jako że sprawował on swój urząd w imieniu Boga, najwyższego prawodawcy. Bohater omawianej przez nas perykopy pozbawiony był bojaźni Bożej, czyli jego relacja z Bogiem była bardzo poważnie zaburzona. Również jego relacja z ludźmi nie była właściwa.

Na przeciwstawnym biegunie znajduje się wdowa. W realiach starożytnego Izraela sytuacja społeczna kobiety zależała od mężczyzny. Sytuacja wdowy była bardzo ciężka, dlatego prawo Mojżeszowe nakazywało ochronę wdów (Wj 22,21-23). Zwróciła się ona do sędziego, prosząc o pomoc. Bezskutecznie. Możemy przypuszczać, że nie była w stanie zagwarantować mu wymaganego przez niego wynagrodzenia. Co ciekawe, nie zostało powiedziane, czego dotyczyła sprawa, o jaką zabiegała. Oznacza to, że to nie jakiś konkretny problem sądowy jest istotny, ale ogólna sytuacja wdowy, która, doświadczając krzywdy, potrzebowała pomocy ze strony sędziego.

Człowiek ten przez pewien czas pozostawał głuchy na prośby kobiety. Nie widział żadnej racji, dla której byłby zobowiązany przyjść jej pomocą. Jako że nie bał się Boga, więc też przepis prawa mówiący o konieczności zapewnienia ochrony wdowom lekceważył. Nie interesowało go też, co powiedzą o nim inni. A

jednak wytrwałość wdowy, która nie ustawała w nachodzeniu go, sprawiła, że sędzia wziął ją w obronę. W Ewangelii św. Łukasza czytamy, że wdowa się mu „naprzykrzała”, a nawet „zadręczała” go. Nic nie wskazywało, żeby zamierzała przestać to robić, żeby miała zrezygnować. Można więc powiedzieć, że zdeterminowanie wdowy było jednak w stanie wpłynąć na sędziego. Wynika stąd, że najważniejsze jest determinacja w zabieganiu o sprawę, o której wypełnienie prosimy.

Cała sytuacja jest dla Jezusa punktem wyjścia do pokazania prawdy o Bogu. Jezus, stawiając za wzór postawę wdowy, poucza, że człowiek wierzący nie powinien w swojej modlitwie ustawać. W tym stwierdzeniu brzmia echa Psalmu 1, który ukazując dwie drogi: drogę sprawiedliwego i drogę bezbożnego, uświadamia, jaką postawę powinien prezentować człowiek sprawiedliwy. Przy charakterystyce postępowania tego pierwszego czytamy, że powinien on rozmyślać nad prawem Bożym dniem i nocą (Ps 1,2). Widzimy więc, że idea, o której mówi Zbawiciel, nie była czymś nowym dla Żydów. Można też dokonać swoistego podstawienia: pod figurą wdowy umieścić wspólnotę wierzących oczekującą na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, które zostało zasygnalizowane w ostatni zdaniu omawianej perykopy. Wdowa z wytrwałością nachodziła sędziego, choć nie wiedziała, „czy” ani „kiedy” podejmie się jej obrony. Wierzący powinni każdego dnia być przygotowani na paruzję, wręcz powinni z utęsknieniem jej oczekiwać.

Pytanie Jezusa kończące rozważany fragment biblijny pozostaje bez odpowiedzi. To słuchacz lub też czytelnik ma jej udzielić. Charakterystyczne, że Jezus modlitwę czyni głównym przejawem wiary człowieka. Pokazuje nam to, że wiara bardzo wyraźnie przejawia się w nieustannym trwaniu na modlitwie. Ta prawda dotyczy zarówno wspólnoty, jak i poszczególnych jej członków.

Jako podsumowanie naszych rozważań niech posłużą słowa mędrca: *„Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Czyż łzy wdowy nie spływają po policzkach, a jej lament nie świadczy przeciw temu, kto je wyciska? Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok. Pan nie będzie zwlekał i nie będzie dłużej okazywał tym cierpliwości, aż zetrze biodra tych, co są bez litości, weźmie pomstę na poganach, wytraci tłum pyszałków i skruszy berta niesprawiedliwych; odda człowiekowi według jego czynów, dzieła zaś ludzi osądzi według ich zamiarów, wyda sprawiedliwy wyrok swojemu ludowi i uraduje go swym miłosierdziem. Piękne jest miłosierdzie przychodzące w czasie utrapienia, jak chmury deszczowe - w czasie posuchy”* (Syr 35,12-24). Przytoczone słowa z Księgi Mądrości Syracha składają się na starotestamentalny obraz Boga jako Sędziego, który mógł posłużyć Jezusowi za podstawę przytoczenia omawianej przez nas przypowieści. Fakt przenikania się Starego i Nowego Testamentu jest dla nas potwierdzeniem, że za ludzkim autorem Biblii stoi Bóg, który jest niezmienny i przez wieki stale uczy ludzi, jak mają postępować, aby dobrze przeżyć swoje życie.

Pogłębienie

1. Co mogło zadecydować o fakcie, że omawiana przypowieść znalazła się właśnie w Ewangelii św. Łukasza?
2. Jakie znasz inne teksty biblijne mówiące o sędziach w Izraelu?
3. Scharakteryzuj postać sędziego z omawianego fragmentu.
4. Jaka była pozycja społeczna wdów w starożytnym Izraelu?
5. Jakimi przymiotami odznaczała się wdowa z przypowieści Jezusa?
6. Co powinno charakteryzować odniesienie chrześcijanina względem Boga?
7. Jaki obraz Boga wyłania się z omawianej perykopy?
8. Czy zgadzasz się z prawdą wyrażoną w Syr 35,12-24?
9. Czy gdyby Jezus przyszedł dzisiaj powtórnie, to znalazłby wiarę na ziemi?

Aktualizacja

Najczęściej odnosząc tę przypowieść do swojego życia, stawiamy się w roli wdowy, która przychodzi prosić niesprawiedliwego sędziego o pomoc, i pytamy o naszą wytrwałość, zwłaszcza tę odnoszącą się do

modlitwy, która – jak to pokazuje Jezus – powinna mieć miejsce dniem i nocą. Wpatrując się w postawę wdowy, można dojść do wielu istotnych wniosków, które mogą sprawić, że nasza relacja z Bogiem stanie się głębsza.

Myszę jednak, że warto spojrzeć na tę perykopę i nasze życie z innej perspektywy, czyli od strony sędziego. Jego postawa względem Boga i ludzi prowokuje nas do postawienia sobie pytania: jak wygląda nasza umiejętność słuchania tego, co do nas mówią inni ludzie, a także tego, co do nas kieruje Bóg? Na ile jesteśmy gotowi spełnić prośby, które są kierowane pod naszym adresem? Patrząc na postawę sędziego, nie sposób uciec również przez oceną motywacji, jaka nami kieruje w ich wypełnianiu.

Jednak najważniejsze pytanie, które się rodzi podczas lektury omawianego fragmentu, brzmi: jak zapobiec upodobnieniu się do sędziego? Co może w tym pomóc? Odpowiedzi spróbujemy poszukać w orędziu Benedykta XVI, skierowanego do młodych w 2006 roku: „Lektura, studium i medytacja Słowa muszą potem prowadzić do życia nacechowanego całościowym przyłgnięciem do Chrystusa i Jego nauczania. Święty Jakub ostrzega: *„Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo”* (Jk 1,22-25). Kto słucha słowa Bożego i stale się do niego odwołuje, opiera swa egzystencję na trwałej podstawie. *„Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale”* (Mt 7,24): nie ulegnie niepogodzie. Budować życie na Chrystusie, z radością przyjmując Jego słowo i wcielając w życie Jego nauczanie: oto młodzi trzeciego tysiąclecia, wasz program”.

Dla papieża słuchanie Boga wiąże się z lekturą Pisma Świętego, bo przecież to Bóg podarował nam swoje słowo i przez nie do nas mówi. Oparcie się na nauczaniu biblijnym daje człowiekowi wierzącemu solidne podstawy do właściwego przeżywania jego codzienności. Widzimy, jak bardzo taka postawa różni się od podejścia sędziego z omawianej perykopy – on by zasłuchany w siebie samego i to powodowało, że nie potrafił usłyszeć głosu Boga ani ludzi. Tak więc przede wszystkim powinniśmy uczynić z Biblii stałe źródło naszych religijnych inspiracji; traktować ją jako podstawę życiowych wyborów.

Otwarcie się na słowo, które kieruje do nas Bóg, powoduje relację zwrotną: nasz Pan zwraca się do nas. Jan Paweł II powiedział: „Podczas modlitwy w pewien sposób wznosimy się ku Bożemu światłu, a jednocześnie odczuwamy, że Bóg pochyla się ku nam, akceptując nasze ograniczenia, by nas słuchać i do nas mówić, spotykać nas i zbawiać. Bóg wychodzi nam naprzeciw, jeżeli tylko z naszej strony jest ruch w kierunku Niego. On nie czeka w bezruchu, aż do Niego dojdziemy, ale przez swoje zaangażowanie skraca dystans, jaki między nami panuje. Otwarcie się na Boga owocuje również otworzeniem się na innych ludzi. Autentyczne wsłuchiwanie się w Boże słowo powoduje, że człowiek nie może pozostać głuchy na głos drugiego człowieka i nie może także pozostać ślepy na jego potrzeby materialne i duchowe. Właśnie postawa względem innych ludzi jest takim papierkiem lakmusowym naszego zjednoczenia z Bogiem, ponieważ, jak napisał św. Jan: *„Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”* (1J 4,20).

Przytoczony wcześniej fragment z orędzia Benedykta XVI pokazuje wyraźnie, że wsłuchiwanie się w słowo Boże ma być podstawą naśladowania Jezusa: chodzi o to, aby w ten sposób powstała silna relacja pomiędzy Stworzycielem a stworzeniem; relacja, która będzie oparta na bojaźni Bożej, czyli cesze, której tak bardzo brakowało sędziemu z przypowieści, a która jest niezbędna w życiu chrześcijanina.